

## BIULETYN KRAJOWEJ SEKCJI OŚWIATY I WYCHOWANIA

### Problemy nauczycieli po roku trwania pandemii koronawirusa

Mija już rok od rozpoczęcia nauczania w formie zdalnej ze względu na konieczność izolacji związanej z pandemią. Nauczyciele stanęli na wysokości zadania i szybko przystosowali się do pracy w nowych warunkach. Po prawie roku zdalnego nauczania są zapracowani, wypaleni, sfrustrowani i zmęczeni. Marzą o powrocie do nauki w salach lekcyjnych i bezpośrednim kontakcie ze swoimi uczniami. Nauka zdalna przypomina trochę zabawę w kotka i myszkę: jest to gra w przechytrzenie drugiej strony. Sytuacja, w której wszyscy się znaleźliśmy, obnaża słabość naszego systemu edukacji – uczymy się nie dla wiedzy i rozwoju, a dla ocen i w celu zdania egzaminów. Wiedza przestała być dla wielu prawdziwą wartością.

Zapytałam nauczycieli, członków NSZZ „Solidarność” o ich problemy, największe trudności i obawy.



#### **Ewa, nauczyciel matematyki:**

Kiedy prowadzę lekcje dla uczniów, to tak naprawdę nie wiem, czy oni są obecni. Logują się na początku zajęć, ale potem nie odpowiadają na pytania, zgłaszają awarię mikrofonu, komputera lub problemy z internetem. W luźnych rozmowach uczniowie przyznają, że czasem śpią na lekcjach albo grają. Większość ma problem z samodyscypliną i systematycznością. Najważniejszym moim zadaniem stało się motywowanie młodzieży do nauki. Staram się, aby lekcje były ciekawe i dawały możliwość aktywnego w niej udziału. Jednak w wielu przypadkach nie udaje mi się nawiązać kontaktu z uczniem w czasie lekcji. Przygotowywanie się do zajęć, przeprowadzanie ich, a potem sprawdzanie przesłanych prac zabiera mi bardzo dużo czasu. Inne spotkania, zebrania z rodzicami, konferencje i szkolenia też odbywają się

on-line. Czuję się przemęczona wieloma, nawet kilkunastoma, godzinami spędzonymi przy komputerze. Odczuwam ból kręgosłupa, znacznie też pogorszył mi się wzrok w ciągu ostatniego roku.

#### **Alicja, nauczyciel języka polskiego:**

Nie jestem w stanie dotrzeć do wszystkich swoich uczniów. Niektórzy z nich permanentnie zgłaszają brak mikrofonu lub jego awarię. W trakcie pisania sprawdzianów czy ustnych odpowiedzi słychać szepty podpowiadających dorosłych. Znam możliwości moich podopiecznych i z zażenowaniem przyjmuję fakt pisania prac przez rodziców, dziadków, starsze rodzeństwo. Czuję, że niektórzy uczniowie i ich rodzice wywierają na mnie presję, próbują mną manipulować. Gdy stawiam wymagania, jestem posądzana o złe intencje. Bywa, że dorośli pozwalają na oszustwa swoich dzieci lub wręcz je wspierają. Wszystko podporządkowane jest chęcią zdobycia najwyższej oceny bez względu na posiadaną wiedzę. Brakuje mi ustalonych spójnych zasad, których wszyscy muszą przestrzegać w zdalnym nauczaniu.

#### **Maryla, nauczyciel języka angielskiego:**

Bardzo trudno mi motywować uczniów do nauki, ponieważ są istniejącą sytuacją znużeni, mają poczucie beznadziei, obserwuję u nich znaczny spadek nastroju. Często łączenie się na lekcji traktują nie jako naukę, lecz możliwość kontaktu z kolegami. Frustruje mnie nierzetelność ocen, które pozyskiwane są w nieuczciwy sposób. To walka z wiatrakami. Znacznie pogorszyła się również moja kondycja psycho-fizyczna, mam obawy co do przyszłości.

#### **Iwona, nauczyciel historii i wiedzy o społeczeństwie:**

W trakcie zdalnego nauczania rozwinęliśmy umiejętności korzystania ze sprzętu i różnorodnego oprogramowania ułatwiającego nam kontaktowanie się z uczniami. Jednak nigdy nie zastąpi to bezpośrednich z nimi relacji. Zauważyłam, że znacznie spadła u uczniów umiejętność uważnego czytania ze zrozumieniem. Mają oni trudność w rozumieniu tekstów zamieszczonych w podręczniku. Coraz trudniej im formułować wypowiedzi, odpowiadają jednym wyrazem. Martwi mnie, że uczniowie operują ubogim słownictwem, nie rozumieją i nie zapamiętują nazw podstawowych pojęć. Bardzo trudno jest im się skoncentrować na lekcjach. Obserwuję pogłębianie się różnych deficytów. Młodsze dzieci mają wielką potrzebę rozmowy i kontaktu. Tęsknią za sobą, czują się smutni i osamotnieni. Wielu uczniów zamyka się w sobie i wycofuje. Z moich rozmów ze starszymi uczniami wynika, że wolą nauczanie zdalne od stacjonarnego, ponieważ otrzymują lepsze oceny. Wydaje się, że najważniejsze dla uczniów i rodziców są wysokie noty na świadectwie. Wymieniamy się z innymi nauczycielami pomysłami, metodami, ale mimo naszych wysiłków, efekty naszej pracy są bardzo niskie. Złe rokuje to na przyszłość. Uważam, że bardzo ważny byłby powrót do szkół jeszcze w tym roku szkolnym.

#### **Jolanta, nauczyciel chemii i fizyki:**

Brak bezpośredniego kontaktu z uczniem uniemożliwia im wykonywanie różnych czynności, doświadczeń na lekcjach chemii i fizyki. Prezentacja filmowa nie jest już dla dzieci atrakcyjna. Nie mogą dotknąć, uczestniczyć, przeżyć, a przez to lepiej zrozumieć i zapamiętać przekazywane treści. To wielka strata dla nich, a dla mnie frustracja. Uczniowie logują się na lekcjach, ale w nich aktywnie nie uczestniczą. Podczas lekcji w szkole w normalnych warunkach, mam możliwość zaangażowania ich do przeprowadzania praktycznych zadań, co zresztą bardzo lubią. Niektórzy rodzice piszą za dzieci sprawdziany. Dzieci nie chcą się uczyć, lecz tylko zdobywać dobre oceny, bez względu na metody dojścia do takiego celu. Są też dzieci ciekawe świata, chcą zdobywać wiedzę, dużo czytają, ale są to jednostki.